

WYDARZENIA
ROKU

- 16 Mariusz Janicki, Wiesław Władysław
Ćwierćwiecze III RP: będziemy świętować?
- 20 Anna Dąbrowska, Jędrzej Winiecki
Eurowybory: przygotowania, kandydaci
- 24 Marcin Piątek
Soczi – dyktatura sukcesu
- 27 Artur Domosławski
Mundial w Brazylii: będzie gorąco

KRAJ

- 30 Jacek Żakowski
Niezatapialny Leszek Miller
- 33 Cezary Michalski
Co się stało Gowinowi
- 36 Piotr Pytlakowski
Wybory samorządowe: bój o wielkie miasta
- 40 Adam Szostkiewicz
Biskupi wybiorą szefa
- 42 Juliusz Cwieliuch
Gen. Lech Majewski najważniejszy żołnierz polskiej armii
- 44 Malwina Dziedzic
Minister Trzaskowski – zaprojektowany na sukces

ŚWIAT

- 48 Adam Krzemiński
Martin Schulz i jego pomysły na Europę
- 50 Adam Szostkiewicz
Szkoci i Katalończycy chcą niepodległości
- 52 Piotr Kowalczyk
Matteo Renzi – nadzieja włoskiej lewicy
- 54 Łukasz Wójcik
Czy Ameryka porozumie się z arcywrogiem
- 61 Paulina Wilk
Narendra Modi – gwiazda indyjskiej polityki
- 62 Artur Domosławski
Afryka po Mandeli

PATRONI ROKU

- 66 Marian Turski
Jan Karski – człowiek, który próbował zatrzymać Holocaust
- 69 Manula Kalicka
Oskar Kolberg – znawca ludowej twórczości
- 72 Adam Szostkiewicz
Jan z Dukli – patron niejednoznaczny



27 Mundial w cieniu skandali



36 Kto wygra Warszawę



66,69,72 PATRONI ROKU – Karski, Kolberg, Jan z Dukli



84 Pasikowskiego film o Kuklińskim

NAUKA

- 74 Marcin Rotkiewicz
Kontrowersyjny ryż z witaminą A
- 77 Edwin Bendyk
Tomáš Sedláček: moralista ekonomii
- 78 Edwin Bendyk
Sherry Turkle – jak internet nas zmienia
- 80 Edwin Bendyk
Marrissa Mayer z Google do Yahoo!

KULTURA

- 82 20 atrakcji w 2014
- 84 Rozmowa z Władysławem Pasikowskim
o płk. Kuklińskim, patriotyzmie i zdradzie
- 88 20 najbardziej wpływowych postaci polskiej kultury
- 92 Ola Salwa
„Miasto 44” – nowe spojrzenie na czas wojny
- 94 Mariusz Herma
Łukasz Gottwald – kreator gwiazd

KARIERY

- 96 Bartek Dobroch
Andrzej Bargiel – narciarz ekstremalny
- 100 Mariusz Herma
Aplikacje, które nas uzależniają
- 102 Ola Salwa
Kobiety doskonałe
- 104 Olaf Szewczyk
Formuła E – czyli bolidy na prąd

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko i Mizerski
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 12 Zostań prorokiem we własnym kraju
- 108 Passent
- 109 Tym
- 110 Stomma
- 111 Do i od redakcji
- 112 Fusy, plusy i minusy
- 114 Polityka i obyczaje

8

STYCZNIA
środa

Kolejne wydanie
POLITYKI ukaże się
w środę
8 stycznia.

POLITYKA Wydawca Roku 2013
według Media & Marketing Polska



sławomir mizerski z życia sfer

Niech dzieci nie będą takie mądre

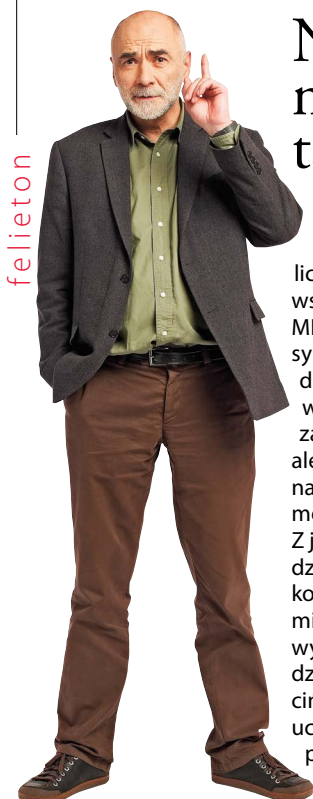
Jak pokazały badania, polskie dzieci potrafią już czytać, pisać, liczyć i myśleć sprawniej niż prawie wszystkie inne dzieci na świecie. MEN jest tym zaskoczony i intensywnie ustala, jak mogło do tego dojść. Panuje przekonanie, że największą odpowiedzialność za całe zamieszanie ponoszą same dzieci, ale pojawiła się także kontrowersyjna opinia sugerująca, że pewną rolę mogła odegrać szkoła. Z jednej strony to dobrze, że polskie dzieci śmiało i bez kompleksów konkurują z utalentowanymi dziećmi z całego świata i na dodatek wygrywają. Czasy są takie, że nasze dzieci zamiast mieć bez troskie dzieciństwo, muszą od niemowlęstwa uczestniczyć w globalnym wyścigu po wiedzę i zajmować w nim jak najwyższe miejsca, bo jak nie,

to zajmą je inne dzieci, które w ten sposób wyprzedzą nasze dzieci, spychając je na gorsze miejsca, a przy okazji czyniąc obiektem drwin i docinków.

Z drugiej strony, tak duża wiedza naszych dzieci niektórych niepokoi, zwłaszcza że nie ma żadnych gwarancji, iż zjawisko to nie będzie w przyszłości narastać. Prawicowi publicyści ostrzegają, że 15-latk niebawem mogą być tak mądre, że same zdecydują, aby szkoły prowadziły liberalną edukację seksualną zamiast lekcji wychowania do życia w rodzinie z elementami kreacjonizmu. Niektórzy politycy uważają, że dzieci, które osiągają tak dobre wyniki w badaniach, powinny odgrywać w życiu politycznym rolę większą niż obecnie. Zdaniem posła Gowina głos tych dzieci jest dziś stanowczo zbyt słabo słyszalny i zbyt mało znaczący. Chcąc uczynić ten głos donioślejszym, Gowin zaproponował, aby był to głos ważny w wyborach parlamentarnych. Gowinowi chodzi

o to, żeby dzieci miały głos, który przekazałyby swoim rodzicom, którzy oddaliby go razem ze swoim głosem na tego kandydata, który im odpowiada. Dzięki temu rozwiązaniu dzieci z jednej strony mogłyby głosować, a z drugiej, nie istniałoby niebezpieczeństwo wyboru przez te dzieci kandydata, który im odpowiada, bo, jak wiadomo, nie o to w dorosłej demokracji chodzi.

Niestety, większość dzieci nie widzi możliwości oddania swoich głosów do dyspozycji rodziców, co pokazuje, że nie dorosły one jeszcze do demokracji, jaką im się proponuje. – Powiem szczerze: nasi rodzice są niedojrzali, zacofani, brak im wykształcenia. Dlatego często zachowują się nieracjonalnie, wierzą w zabobony, wielu wyznaje nawet religię smoleńską. Takim ludziom żadne wykształcone polskie dziecko nie powierzy swojego głosu – zapewnił mnie napotkany w galerii handlowej 15-latek, którego zdaniami dać rodzicom dodatkowe głosy w wyborach to jak dać małpie brzytwę.





ZYSKI KAŻDEGO PORANKA

LOKATA NOCNA DLA POSIADACZY MAKSYMALNEGO KONTA

bankowoscособista.bph.pl



Bank BPH
grupa GE Capital

*Bankowość
Osobista*

Po prostu fair

Lokata nocna jest produktem dodatkowym, udostępnianym na podstawie aneksu do umowy o Maksymalne Konto. Możesz, ale nie musisz się na nią decydować. Odsetki od lokaty podlegają opodatkowaniu na zasadach wynikających z powszechnie obowiązujących przepisów prawa. Sprawdź warunki konieczne do założenia lokaty określone w Regulaminie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i rachunków oszczędnościowych dla Klientów Indywidualnych Banku BPH SA dostępnym na naszej stronie internetowej oraz w Placówkach Banku. Bank BPH SA z siedzibą przy al. Pokoju 1, 31-548 Kraków, a od dnia, w którym nastąpi prawomocny wpis w Krajowym Rejestrze Sądowym dotyczący zmiany, z siedzibą przy ul. płk. Jana Pałubickiego 2, 80-175 Gdańsk.

[Kup książkę](#)

Krótki oddech



Joanna Solska

Przyszodnie lekarzkie od nowego roku będą przyjmować pacjentów bez przeszkód. Szpitale, choć groziły bojkotem, podpisały przyszłoroczne kontrakty. To, co gdzie indziej normalne, w naszym kraju jest newsem. W ubiegłych latach lekarze rodzinni, zrzeszeni w Porozumieniu Zielonogórskim, straszili nas bowiem, że przestaną leczyć. Zamkną drzwi przed chorymi. Bo nie dogadali się z NFZ. Podobne pogrożki płynęły ze strony niektórych szpitali. Minister zdrowia odniósł polityczny sukces. Okupiony jednak ustępliwością wobec środowiska lekarskiego, przypieczętowaną dymisją Agnieszki Pachciarz, szefowej funduszu.

Pozew NFZ przeciwko Ministerstwu Zdrowia o zapłacenie prawie miliarda złotych za leczenie nieubezpieczonych pacjentów był tylko pretekstem. Pachciarz musiała odejść z innych powodów. Niedługo jego najbliższa i najbardziej zaufana współpracowniczka, teraz stała się dla Bartosza Arłukowicza zagrożeniem. Pozostawienie jej na stanowisku groziło wybuchem protestów wielu wpływowych grup lekarzy, zawsze chętnie nagłaśnianych przez media. Pachciarz próbowała bowiem naruszać żywotne interesy środowiska. W jaki sposób?

Zeby pacjenci odczuli poprawę, lekarze rodzinni nie mogą ich rutynowo odsyłać z kwitkiem do specjalistów. Znaczną część chorych mogą i powinni zająć się sami, mają do tego wystarczające kompetencje. Nie tu tkwi problem. Agnieszka Pachciarz chciała ich do tego zmusić. Zachęcić finansowo bowiem nie mogła, NFZ w 2014 r. nie będzie miał w kasie więcej pieniędzy

niż w już chudym 2013 r. Tutaj tkwi sedno sprawy. Najpierw więc postanowiła zabrać lekarzom rodzinnym fundusze, jakie dostają za tzw. martwe dusze, czyli pacjentów nieplacących składek na zdrowie. To oznaczałoby dla nich utratę 7–10 proc. dotychczasowych przychodów. A dopiero potem, z zaoszczędzonej w ten sposób puli, NFZ chciał lepiej im płacić za leczenie przewlekłych chorych, profilaktykę nowotworową itp. Lekarze rodzinni szybko obliczyli, że – aby zarobić tyle co obecnie – musieliby pracować więcej. To się nie mogło podobać.

Podobną politykę była już szefowa NFZ usiłowała prowadzić w innych sprawach. A więc, żeby lepiej płacić za niektóre świadczenia medyczne, np. dla dzieci, zmniejszała znacznie zawyżone wyceny kardiologiczne czy okulistyczne, gwarantujące do tej pory wysoki zysk. Prosiła ministerstwo o wsparcie stosownymi przepisami, aby dyrektorzy czy ordynatorzy publicznych szpitali nie mogli być jednocześnie współwłaścicielami prywatnych klinik. Chciała zlikwidować wieloletatowość lekarzy. Uniemożliwić im sterowanie pacjentami w taki sposób, że drogich pacjentów kierują do placówek publicznych, a najbardziej opłacalnych leczą u siebie, prywatnie. Opór wpływowego środowiska okazał się stanowczy, a lobbiny przeciwko nowym i dopiero planowanym rozwiązaniom – skuteczny. Z niektórych pomysłów NFZ wycofał się już kilka godzin po odwołaniu pani prezes.

Bartosz Arłukowicz ma mało czasu i nie wielkie szanse na spełnienie oczekiwań premiera dotyczących skrócenia kolejek do lekarzy. Jeśli – co zaleca rada NFZ – następcą Agnieszki Pachciarz będzie kontynuować jej politykę i w dalszym ciągu naruszać interesy środowisk medycznych, narazi się na ich protesty. Ściągnie kłopoty na ministra zdrowia, a te mogą się skończyć jego dymisją. Jeśli natomiast NFZ oraz ministerstwo będą ignorować interesy pacjentów, polityczny koniec ministra będzie identyczny.



© PAP/JACEK BEDNARCZYK

To ich rok

Po burzliwych dyskusjach na forum sejmowej komisji kultury posłowie ogłosili rok 2014 **Rokiem Oskara Kolberga** – z okazji jubileuszu 200-lecia jego urodzin (sylwetka kompozytora, folklorysty i etnografa na s. 69), **Rokiem Jana Karskiego** – w setną rocznicę urodzin (s. 66) i **Rokiem Świętego Jana z Dukli** – w 600-lecie urodzin świętego oraz w 275 rocznicę ustanowienia go patronem Polski (s. 72).

Senatorzy uznali natomiast, że ten rok będzie **Rokiem Wielkiego Jubileuszu UJ** – uczelnia obchodzi 650-lecie powołania. Senat uzasadniał: „Przez stulecia Uniwersytet był kuźnią elit, wielkim patronem i prawdziwą Alma Mater dla całego polskiego szkolnictwa, zwłaszcza gdy dzięki reformom Komisji Edukacji Narodowej stał się Szkołą Główną Koronną”. **Rokiem Jana Nowaka-Jeziorańskiego** – na stulecie jego urodzin (3 października 2014 r.). „Jan Nowak-Jeziorański wiele razy, w momentach kluczowych, znacząco wpłynął na bieg wydarzeń w Polsce. Jako konsultant Rady Bezpieczeństwa ONZ czy później doradca władz Stanów Zjednoczonych wywarł istotny wpływ na ich politykę aktywnego wspierania Solidarności”. A także **Rokiem Odrodzenia Senatu w Polsce** – uchwała przypomina zasługi Senatu w ostatnich 25 latach. „Każdy naród ma w swojej historii daty o wymiarze symbolu. Dla Polaków taką datą jest 4 czerwca 1989 r. W tym dniu Polacy odrzucili obcy porządek komunistyczny, a narodem Europy Środkowo-Wschodniej otworzyli drogę do wolności i demokracji”. (Dąb.)

Jan Koza



© JAN KOZA

Adam wrócił, Tomek zawisł, a orzeł może

Prawie w ostatnich godzinach 2013 r. nadeszła dobra wiadomość: orzeł jednak może fruwać. Zawdzięczamy ją Prokuraturze Okręgowej w stolicy, która umorzyła ważne śledztwo. Rzecz ciągnęła się od maja, kiedy to do prokuratury dotarło zawiadomienie posła Tomasza Kaczmarskiego, znanego jako agent Tomek, że w ramach akcji radiowej Trójki „Orzeł może”, pod patronatem prezydenta RP zresztą, (czyli Polak nie musi być smutasek rozmyślającym nad marnym losem rosyjsko-niemieckiego kondominium), z samolotów zrzucano ulotki z radosnymi hasłami. Czujna prokuratura śledztwo wszczęła, uznając, że sprawa może podpadać pod zarzut, iż przedsięwzięcie takie godzi w interes publiczny, bo wojskowe samoloty służyć mają do celów wojskowych, a nie politycznych. I oto po wielomiesięcznych zmaganiach prokuratury z tym ważkim problemem śledztwo umorzono, stwierdzając, że zrzucanie ulotek przestępstwem jednak nie jest, rzecz odbyła się zgodnie z procedurami i rozkazem szefa Sztabu Generalnego, który decyduje, do czego może służyć samolot.

Oddychamy z ulgą. Orzeł szybować może, natomiast w twardy grunt uderzył poseł Kaczmarski. Podpadł swojej partii i może z niej wylecieć z powodu krzesła, które planował rozbić na mężu swojej kochanki. Sama ta trójkowa konstrukcja uczuciowa jak na partię PiS, czyli ugrupowanie o najwyższym moralnym wzmożeniu, jawi się jako dość ryzykowna. Okraszona zaś słownictwem, z którego w druku pozostają głównie kropki, wydaje się ponad wytrzymałość Jarosława Kaczyńskiego, wszak inteligenta z Żoliborza. Tak więc po triumfalnym powrocie Adama Hofmana, dla którego prokuratura okazała się łaskawa i śledztwa w sprawie oświadczenia majątkowego ostatecznie nie wszczęła, w kłopoty popadł jego przyjaciel Tomasz. I to popadł w momencie kolejnych triumfów, jakimi są zagraniczne podróże byłego agenta. Właśnie wrócił z Paryża, gdzie przebywał na zaproszenie Stowarzyszenia Obrońców Krzyża, a tu spadł cios – zawieszenie w prawach członka klubu PiS, komisja dyscyplinarna, i to na wniosek samego prezesa. Nie ma co, najwyraźniej dla pisowskiej nieco podstawy młodzieży stan nieustannego wzmożenia moralnego, służba ojczyźnie, także zagraniczna, skupienie wszystkich myśli na interesie państwa stanowią zbyt wielkie obciążenie. Ale w takim właśnie towarzystwie lider musi budować wielką IV RP.



Końcówka roku w dużym stopniu należała do prokuratury, która wprowadziła w kilku przynajmniej sprawach nadzwyczajnie się starała, ale sukcesów ostatecznie nie zaliczyła. Po latach musiała więc umorzyć sprawę prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego, bo wreszcie dotarło do prokuratorów, że nagrania rozmów mających świadczyć o korupcyjnych propozycjach są nieautentyczne. Upór prokuratury, wspieranej przez CBA, w poszukiwaniu haków na Karnowskiego był rzeczywiście podziwu godny, przeszukano całą Polskę, aby coś na niego znaleźć, podatnika kosztowało to niemało, co na przykład prokuratora generalnego wreszcie powinno zainteresować. To nie jest tak, że prokurator Serebet jest kompletnie ubezwłasnowolniony i nic nie może. Czasem coś jednak może, choćby ograniczyć przedłużanie latami bezsensownych, podszytych politycznie śledztw czy odwoływanie się od wyroków tylko dla zasady, że prokuratura nie odpuszcza.

Tak właśnie dzieje się w innej głośniejszej sprawie – Krzysztofa Piesiewicza, w której sąd właśnie orzekł, że były senator jest niewinny, bo na podstawie przedstawionych przez prokuraturę dowodów skazać go za posiadanie narkotyków nie można. Rzecz była kuriozalna, szantażystów dawno bowiem skazano, a Piesiewicza trzymano w niepewności. Skazywać nadal mogą oczywiście żadne krwi tabloidy, które znów szaleją, że Piesiewicz pozostaje „bezkarny”, bo w ich świecie osoba znana zawsze jest lepiej traktowana przez sądy niż zwykły obywatel z najniższą emeryturą. Jednak w państwie, inaczej niż w tabloidach, jakiś porządek prawny istnieć musi. I czasem istnieje, choć satysfakcje po latach nie są żadnym zadośćuczynieniem. Dobrze jednak, że się pojawiają, nawet jeśli mają bardzo gorzki smak.

Kto dziś pamięta posłankę Małgorzatę Ostrowską pomówioną, że wdawała się w lewe interesy z baronami z mafii paliwowej? Kto dziś pamięta, czy w ogóle była mafia paliwowa i kto ją tworzył? Była posłanka SLD, b. wiceminister skarbu, została właśnie oczyszczona z wszelkich zarzutów. Sprawa trwała 7 lat, samo postępowanie sądowe, w trakcie którego przesłuchano ponad 200 świadków, zaczęło się w 2009 r. Wysokość łapówki, jaką Ostrowska miała przyjąć od podejrzanego biznesmena, zaczęła się od pułapu 200 tys. zł, by po latach zmaleć do 6 tys. i wreszcie zniknąć. Od samego początku było widać, że sprawa jest dęta, powstała w ramach rozrachunków z lewicą i polowań rozpoczętych przez pamiętną orlenowską komisię śledczą, której gwiazdami byli Roman Giertych i Antoni Macierewicz.

Dla Macierewicza końcówka roku w sensie prawnym też szczęśliwa nie była. Sąd Najwyższy odrzucił jego wniosek o kasację i były likwidator WSI musi przeprosić gen. Marka Dukaczewskiego, b. szefa tych służb. Wzorem wielu polityków PiS, których zdaniem – w końcu są ludźmi przywiązanymi do tradycji – wyroki sądowe służą do podbijania szlacheckich delii, Macierewicz zapewne nakazu sądu nie wykona, tym bardziej że musi to zrobić m.in. na pierwszej stronie „Gazety Wyborczej”. Ciąg dalszy szylan wobec Macierewicza już w 2014 r., bo prokurator generalny sugeruje znów wniosek o uchylenie mu immunitetu.

Politykę krajową usiłował jedynie ożywić minister zdrowia, który wystąpił o dymisję szefowej NFZ (czytaj komentarz na s. 6). Sprawa nie nabrała jednak należytego rozmachu, gdyż zdecydowanie uwagę przyciągnął prezydent Putin, uwalniając Chodorkowskiego. Udało się jednak błysnąć Jarosławowi Gowinowi. Rzutem na taśmę tuż przed Wigilią wyznał, że proponował Schetynie sojusz przeciwko Tuskiowi. Mieiliby wspólnie zabić Tuska, zanim on zabije każdego z nich z osobna, a tym samym mogliby uratować prawdziwą Platformę Obywatelską. Schetyna sprawę pokpił i Gowin Tuska musi zatapiać samotnie. Informacje o innych niegodziwościach Tuska i próbach ratowania PO przez Gowina przewidziane są już zapewne w 2014 r., bo przecież czymś ta Polska Razem musi się żywić, a już widać, że żywi się głównie Tuskiem. To na razie główny filar programowy nowego ugrupowania. Kiedy Jarosław Gowin, wzorem Janusza Palikota, napisze wreszcie książkę i odsłoni wszystkie kulisy PO i Tuska, będzie być może wreszcie mógł nieco więcej czasu poświęcić własnemu ugrupowaniu. Bo przecież cele ma wielkie i wizje też, a Tusk jak wiadomo żadnej wizji nie ma.

Elastyczne pomosty

Układ świąt i weekendów w 2014 r. pozwala na budowę 7 tzw. długich weekendów (kosztem 3 dni z własnego urlopu). Ale jeśli pracodawca pójdzie nam na rękę, może być ich 9. Możliwy jest też wariant taki, że któryś z tych 7 weekendów będzie można wydłużyć o 2 dodatkowe wolne od pracy dni bądź też tyle dni zaoszczędzimy z puli naszego urlopu. Wynika to stąd, że w 2014 r. wolne od pracy święta 3 maja i 1 listopada wypadają w wolną od pracy sobotę i zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2012 r. pracodawcy muszą nam „oddać” dwie wolne od pracy dniówki w innym terminie. Maja na to w zasadzie 4 miesiące, a w firmach, gdzie już obowiązują porozumienia o elastycznym czasie pracy – 12 miesięcy.

Pierwszy długi weekend (4–6 stycznia) wypadnie nam już za kilka dni, bo święto Trzech Króli przypada w poniedziałek. Na weekend wielkanocny czekać będziemy dość długo (19–21 kwietnia), natomiast jeśli nasz pracodawca „dniówkę” za 3 maja odda nam już w poniedziałek 5 maja, to weekend majowy potrwa 5 dni (1–5 maja). Inny dogodny termin zwrotu dniówki za 3 maja wypada w piątek 20 czerwca. Wtedy to, już bez brania dnia wolnego kosztem urlopu, będziemy się cieszyć 4-dniowym weekendem (19–22 czerwca) związanym ze świętem Bożego Ciała.

Święto maryjne 15 sierpnia wypada w piątek, co tworzy nam kolejny 3-dniowy (15–17 sierpnia) weekend. Od woli, a i od możliwości pracodawców zależy, czy w listopadzie będzie jeden bądź dwa długie weekendy. Dzień Wszystkich Świętych (1 listopada) przypada w sobotę. Można

STYCZEŃ 4 SOBOTA	STYCZEŃ 5 NIEDZIELA	STYCZEŃ 6 PONIEDZIAŁEK	KWIECIEŃ 19 SOBOTA	KWIECIEŃ 20 NIEDZIELA	KWIECIEŃ 21 PONIEDZIAŁEK
------------------------	---------------------------	------------------------------	--------------------------	-----------------------------	--------------------------------

MAJ 1 CZWARTEK	MAJ 2 PIĄTEK	MAJ 3 SOBOTA	MAJ 4 NIEDZIELA	MAJ 5 PONIEDZIAŁEK
----------------------	--------------------	--------------------	-----------------------	--------------------------

CZERWIEC 19 CZWARTEK	CZERWIEC 20 PIĄTEK	CZERWIEC 21 SOBOTA	CZERWIEC 22 NIEDZIELA
----------------------------	--------------------------	--------------------------	-----------------------------

SIERPIEŃ 15 PIĄTEK	SIERPIEŃ 16 SOBOTA	SIERPIEŃ 17 NIEDZIELA
--------------------------	--------------------------	-----------------------------

PAŹDZIERNIK 31 PIĄTEK	LISTOPAD 1 SOBOTA	LISTOPAD 2 NIEDZIELA	LISTOPAD 3 PONIEDZIAŁEK
-----------------------------	-------------------------	----------------------------	-------------------------------

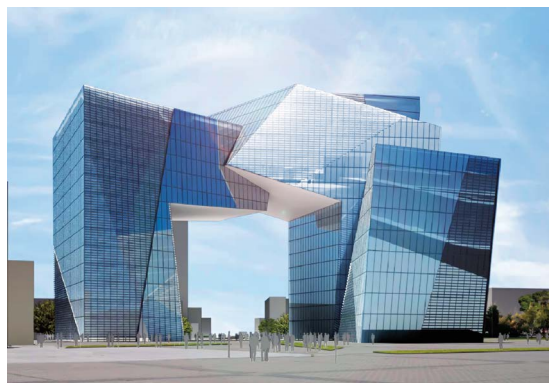
LISTOPAD 8 SOBOTA	LISTOPAD 9 NIEDZIELA	LISTOPAD 10 PONIEDZIAŁEK	LISTOPAD 11 WTOREK
-------------------------	----------------------------	--------------------------------	--------------------------

GRUDZIEŃ 20 SOBOTA	GRUDZIEŃ 21 NIEDZIELA	GRUDZIEŃ 22 PONIEDZIAŁEK	GRUDZIEŃ 23 WTOREK	GRUDZIEŃ 24 ŚRODA	GRUDZIEŃ 25 CZWARTEK	GRUDZIEŃ 26 PIĄTEK	GRUDZIEŃ 27 SOBOTA	GRUDZIEŃ 28 NIEDZIELA
GRUDZIEŃ 29 PONIEDZIAŁEK	GRUDZIEŃ 30 WTOREK	GRUDZIEŃ 31 ŚRODA	STYCZEŃ 1 CZWARTEK	STYCZEŃ 2 PIĄTEK	STYCZEŃ 3 SOBOTA	STYCZEŃ 4 NIEDZIELA	STYCZEŃ 5 PONIEDZIAŁEK	STYCZEŃ 6 WTOREK

sobie wyobrazić horror na drogach, jeśli wyjazdy na rodzinne groby skoncentrują się w dniach 1–2 listopada. Byłoby zatem wskazane, aby pracodawcy dniówkę za sobotę 1 listopada oddali pracownikom „awansiem” w piątek 30 października bądź w poniedziałek 3 listopada. Natomiast pewny jest już długi weekend związany ze Świętem Niepodległości. Biorąc dzień urlopu, możemy w dniach 8–11 listopada zrobić sobie 4-dniową przerwę w pracy.

W końcu roku wypada 4-dniowy weekend bożonarodzeniowy (25–28 grudnia), ale wtedy kalendarz świąt umożliwia też budowę paru wariantów długiego zimowego urlopowego pomostu. W wariacie maksymalnym, jeśli zostawimy sobie 6 dni urlopu za 2014 r. i wykorzystamy 2 dni z puli na 2015 r., to zbudujemy pomost aż 18-dniowy (20 grudnia–6 stycznia 2015 r.).

(M.H.)



Narodziny gwiazd

Rodzimi miłośnicy dobrej nowoczesnej architektury wreszcie mogą się cieszyć. W najbliższych latach powstaną w Polsce budynki, które mają duże szanse stać się lokalnymi symbolami współ-

czesności. W samym centrum Poznania, przy rondzie Kaponiera, w 2016 r. stanie **biurowiec Bałtyk**. Natomiast w Łodzi zapadła już decyzja o budowie tzw. **Bramy Miasta** w miejscu, które bę-

dzie symbolicznym przejściem ze starego Śródmieścia do Nowego Centrum Łodzi (przy wyjściu z Dworca Łódź Fabryczna). Projekty, poza szansą, że staną się ikonami miast, łączy to, że oba są dziełami architektów z najwyższej światowej półki. Bałtyk powstał w holenderskiej pracowni MVRDV, zaś Bramę Miasta sygnuje Daniel Libeskind, który w dzieciństwie mieszkał w Łodzi. Oba budynki zaskakują śmiałą, niekonwencjonalną bryłą, będą podobnej wysokości (Poznań – 16 kondygnacji, Łódź – 13 lub 14) i w obu będą mieścić się biura, restauracje i usługi. I tu, i tu inwestorami są konsorcja firm, niemniej prawdziwymi ojcami chrzestnymi tych realizacji pozostają znani polscy biznesmeni, a prywatnie wielcy mecenasi kultury: Piotr Voelkel w Poznaniu (właściciel firmy VOX) oraz Andrzej Walczak w Łodzi (współwłaściciel firmy Atlas).

PIOTR SARZYŃSKI

Co ważnego zdarzy się w 2014 r.

→ STYCZEŃ

1 stycznia strefa euro poszerzy się o nowy kraj – wspólną walutę przyjmie Łotwa. Z kolei Grecja obejmie półroczne przewodnictwo w Unii Europejskiej. W Stanach Zjednoczonych ostatniego dnia miesiąca ustąpi szef Rezerwy Federalnej Ben Bernanke – zastąpi go Janet Yellen, pierwsza kobieta na tym stanowisku. To ona będzie w 2014 r. stopniowo ograniczać druk pieniądza, co może dotknąć gospodarki wschodzące.

→ LUTY

3 lutego ruszy demontaż OFE – tego dnia fundusze przekażą do ZUS 51,5 proc. swoich aktywów. PiS będzie miało swój kongres programowy. 7 lutego rozpoczną się igrzyska zimowe w Soczi – świat będzie obserwował nie tylko zmagania sportowców, ale także zabiegi Rosji, by poprawić swój wizerunek. W lutym powinna się też rozpocząć rozbudowa elektrowni Opolo.

→ MARZEC

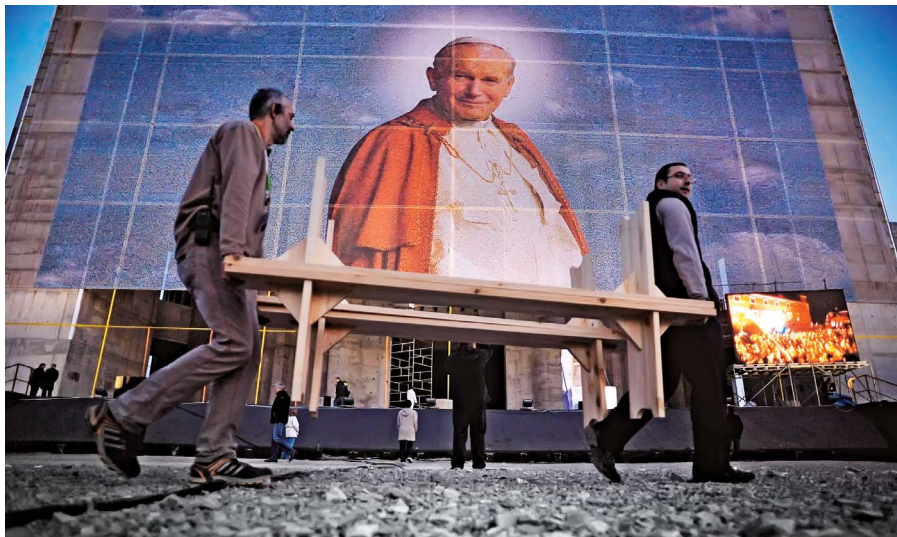
12 marca Polska będzie obchodzić **15 rocznicę przystąpienia do NATO**. 31 marca może być sądnym dniem dla firmy Lot – Ryanair otworzy pierwsze połączenia lotnicze między polskimi miastami. Ucierpieć może także Okęcie – w marcu otwiera się bowiem nowe lotnisko w Berlinie, które może zassać dużą część ruchu lotniczego z Warszawy.



© KACPER PEMPEL/REUTERS/FORUM

→ KWIECIEŃ

1 kwietnia – nie jest to prima aprilis – rozpocznie się 4-miesięczny okres, kiedy będziemy mogli zgłosić chęć dalszego oszczędzania w OFE. Kto tego nie zrobi, zostanie automatycznie przepisany do ZUS. W polityce kwiecień upłynie pod znakiem czwartej rocznicy katastrofy smoleńskiej, SLD będzie świętować swoje 15-lecie. Wydarzeniem miesiąca będzie jednak **kanonizacja Jana Pawła II** – 27 kwietnia.



© SZYMON ŁASZEWSKI/FORUM

→ MAJ

1 maja Święto Pracy ustąpi ważnej rocznicy – minie 10 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej. Partie będą prześcigać się w obchodach, bo w tym samym miesiącu, 22–25 maja, odbędą się wybory europejskie. Ich wynik określi układ sił w Unii na kolejne lata. Lewica może prześcignąć prawicę, ale prawdziwym wygranym wyborów będą eurosceptycy – w Strasburgu będą mieli silną reprezentację z różnych państw.

→ CZERWIEC

4 czerwca kolejna rocznica – 25-lecie pierwszych wolnych wyborów. Głównym patronem obchodów będzie Bronisław Komorowski, który zaprosi do Warszawy szefów państw i rządów. Kancelaria Prezydenta chciałaby, aby do Polski przyjechał z tej okazji Barack Obama. Od 12 czerwca wakacje dla kibiców piłki nożnej – rusza brazylijski mundial, który potrwa do 13 lipca.

→ LIPIEC-SIERPIEŃ

1 lipca Włochy przejmą przewodnictwo Unii Europejskiej. Pod koniec miesiąca zamknie się „okienko wyboru” między OFE a ZUS. 1 sierpnia stolica uczci 70 rocznicę powstania warszawskiego. W sierpniu koncern Amazon planuje otworzyć dwa centra logistyczne w Polsce – wraz z polskim sklepem może to zrewolucjonizować handel internetowy w Polsce.

→ WRZESIEŃ

1 września do szkół pójdą wszystkie sześciolatki urodzone w pierwszej połowie 2008 r., a Europa będzie obchodzić 75 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej. 18 września Szkoci zagłosują nad swoim ewentualnym wystąpieniem ze Zjednoczonego Królestwa.

→ PAŹDZIERNIK

W tym miesiącu okaże się, czy Donald Tusk przeniesie się do Brukseli – 23–24 września w Brukseli odbędzie się szczyt, na którym przywódcy wybiorą nowego szefa Komisji Europejskiej, Rady Europejskiej i szefa unijnej dyplomacji. José Manuel Barroso i Catherine Ashton zakończą kadencję 31 października.

→ LISTOPAD

4 listopada Europejski Bank Centralny przejmie nadzór nad 128 największymi bankami strefy euro – tym samym stanie pierwszy filar unii bankowej. Niemcy będą świętować 25 rocznicę obalenia muru berlińskiego, a Amerykanie wybiorą całą Izbę Reprezentantów i jedną trzecią senatorów. Herman Van Rompuy zakończy kadencję przewodniczącego Rady Europejskiej.

→ GRUDZIEŃ

Pasażerowie PKP przeżyją szok czasowy – na polskie tory ma wyjechać **Pendolino**. Pojedzie z prędkością do 250 km/h pod warunkiem, że PKP zdąży na czas zmodernizować tory na kluczowych trasach. 1 grudnia ruszy kolejny szczyt klimatyczny – w Limie. Do końca roku NATO zakończy misję ISAF w Afganistanie, wycofają się też Amerykanie, ale nie całkiem – USA chcą utrzymać w tym kraju kilka baz wojskowych.



© LUKASZ DEJNAROWICZ/FORUM

Moskwa, Kijów, Bruksela



Jagienka Wilczak

Wrok igrzysk w Soczi Moskwa wkracza z nie najlepszym wizerunkiem. Uwolnienie Michała Chodorkowskiego niewiele go poprawi. Mocno natomiast przyciemnia go sprawa Ukrainy. Moskwa jednoznacznie wskazała, kogo w Kijowie namaściła i czego oczekuje w zamian. Dzięki Putinowi Wiktor Janukowycz zyskał spokój do wyborów 2015 r. Kredyt zaoferowany przez Kreml będzie mógł przeznaczyć na kampanię, która zapewne ruszy niebawem. Dla Rosji Janukowycz i premier Azarow to dar losu: nie dopuszczą Unii Europejskiej pod Smoleńsk. Ten kordon sanitarny Moskwa ze wszystkich sił będzie wspierać. Kijów kupi też więcej tańszego gazu w Rosji. Program reform i urynkowania cen powędruje do kosza.

Są więc pieniądze, będzie spokój, może nawet bez pacyfikowania Majdanu. A że Ukraina straci kolejne lata, a dystans trudno będzie nadrobić, to nie zaprzęta dziś uwagi władzy. Wśród scenariuszy jest i taki, że Ukrainie grozi secesja. To też byłoby na rękę Rosji. Gdyby do niej doszło, wsparłaby część wschodnią. Niechby się więc nacjonalistyczny zachód zbliżał z Unią, a wschód pozostałby rosyjskim buforem.

Jaką rolę odegra teraz Bruksela? Nie zechce renegocjować z Kijowem traktatu stowarzyszeniowego, licytowanie się z Moskwą nie ma politycznego sensu. Limit marchewki się wyczerpał. Szans na ruch bezwizowy także dziś nie widać. Unia nie zrezygnuje zapewne ze starań o uwolnienie Julii Tymoszenko. Jednak i tej misji nic nie wróży sukcesu, przynajmniej do wyborów prezydenckich w Kijowie. Mimo porywających scen z Majdanu Ukraina znów przegrała swoją szansę.



© BE&W

Polowanie na kulawą kaczkę

To może być ostatni aktywny rok dla prezydenta **Baracka Obamy**, bo choć kadencja kończy mu się dopiero w 2017 r. i nie grozi mu raczej impeachment, wielka reforma systemu zdrowotnego, której się bohatersko podjął, już w listopadzie może zamienić go w kulawą kaczkę. W Ameryce określa się tak prezydentów, którzy albo kończą urzędowanie i nie podejmują już ważnych decyzji, albo są zablokowani przez Kongres opanowany przez wrogie siły polityczne.

Pierwszy etap reformy Obamacare rozpoczął się w październiku. Z problemami, bo szwankowała strona internetowa, na której Amerykanie mogą kupować pakiety ubezpieczeniowe. To zniechęciło wielu zainteresowanych, a jeśli do wiosny co najmniej 7 mln osób tych pakietów nie wykupi, cała reforma może się nie udać. Obamacare to śmiały pomysł, jak ubezpieczyć 48 mln Amerykanów dotychczas niemających prawa do opieki zdrowotnej. Chodzi o tych niewystarczająco biednych, którzy jeszcze nie kwalifikują się do darmowej opieki, ale nie stać ich też na prywatne ubezpieczenie. Jednak republikanie już teraz zdobywają wyborców, twierdząc, że zmuszanie obywateli do ubezpieczania się jest niszczeniem amerykańskiej wolności. Jeśli w dodatku Obamacare nie wypali, demokratów czeka klęska w listopadowych wyborach uzupełniających do Kongresu. A wtedy rozpocznie się republikańskie polowanie na kaczkę.



© PAP/EPA

Wielkie głosowanie

Ciekawie zapowiada się kilka przyszłorocznych głosowań na Starym Kontynencie. Z polskiej perspektywy ważne będą nie tylko wybory do Parlamentu Europejskiego. Szansę na kolejną 5-letnią kadencję prezydencką ma **Dalia Grybauskaitė**, nieprzychylna litewskim Polakom, a to ich sytuacja wpływa na stosunki polsko-litewskie. Wiosną nasz region będzie się bacznie przyglądał podzielonym politycznie Węgrom, gdzie dobiega końca pierwsza faza prawicowej rewolucji Viktora Orbána. Z jego Fideszem spróbuje zmierzyć się słaba, rozdrobniona i niepopularna lewica oraz liberałowie.

Jednak ostatnie sondaże wskazują, że to partia Orbána może liczyć na co drugi głos, przy okazji aż 13 proc. przypadłoby nacjonalistycznemu Jobbikowi. Wyborów – przedterminowych – domagają się także Bułgarzy od pół roku protestujący przeciw rządowi i korupcji polityków. We Francji fascynująco zapowiadają się wybory lokalne (duże szanse ma w nich Front Narodowy), w tym wyścig o fotel mera Paryża, w którym zmierzą się dwie panie – kandydatka konserwatystów Nathalie Kosciusko-Morizet i prowadząca w sondażach reprezentantka socjalistów Anne Hidalgo.

Wschód konfrontacji

Nadal niepokojące wiadomości będą płynąć z Dalekiego Wschodu. Pod koniec roku japońska prasa cytowała się na scenariusze hipotetycznego incydentu zbrojnego z Chinami o przebieg granic morskich. Miałyby być atakowane japońskie samoloty pasażerskie i statki handlowe. Analogiczne rozważania snuje się w Państwie Środka, ale z Japończykami w roli agresora. Do ostrej konfrontacji drugiej i trzeciej gospodarki globu miałyby pchać słabnąca koniunktura połączona ze społecznym niezadowoleniem w Chinach i rosnące po obu stronach nacjonalizmy oraz japońska tęsknota za potęgą militarną. Japończycy uspokajają się, że ambicje Chin okiełznywać będą Amerykanie, gwarantujący bezpieczeństwo Kraju Kwitnącej Wiśni. Żadnego bata nad sobą nie czuje za to dyktator Korei Płn., nieobliczalny Kim Dzong Un, który już nieraz dowiódł, że można spodziewać się po nim absolutnie wszystkiego. Nawet przyjaźni z amerykańskim koszykarzem Dennisem Rodmanem.



Europejskie pieniądze

Nowy rok zaczyna się dla Unii Europejskiej w szampańskich nastrojach. W połowie grudnia Irlandia jako pierwsza wyszła z procedury bailout, czyli unijnej pomocy finansowej, a 1 stycznia do 17 członków strefy euro dołączy nowe państwo – Łotwa. I choć w Brukseli słychać narzekania, że to będzie nowy „Cypr dla biednych”, bo łotewskie podatki są nieprzyzwoicie niskie, to jednak zwolennicy euro widzą w tym symboliczny sukces wspólnej waluty. Jednak w 2014 r. niemal na pewno potrzebny będzie trzeci bailout dla Grecji i drugi dla Portugalii. Za pieniędzmi w końcu pójdą reformy,

ale nie wiadomo, czy wystarczające. W grudniu przywódcy Unii dogadali się w sprawie tzw. II filaru unii bankowej. Oznacza to m.in., że przejmie ona teraz od państw członkowskich część odpowiedzialności za banki, a ewentualne bankructwa już tak nie obciążą obywateli.

Od 1 stycznia znikają ograniczenia na unijnym rynku pracy. To z kolei może mieć krytyczne znaczenie dla wyniku kwietniowych wyborów do Parlamentu Europejskiego, bo eurosceptycy straszą tanią siłą roboczą ze Wschodu i przewidują swój wielki sukces (o europejskich wyborach s. 20). Cała nadzieja w Angeli Merkel, która w końcu zbudowała w domu wielką koalicję i teraz może się już skupić na Europie.



© REUTERS/FORUM (2)

Zdradzona nocą

Śnieg w Arabii Saudyjskiej to anomalia pogodowa, grudzień 2013 r.

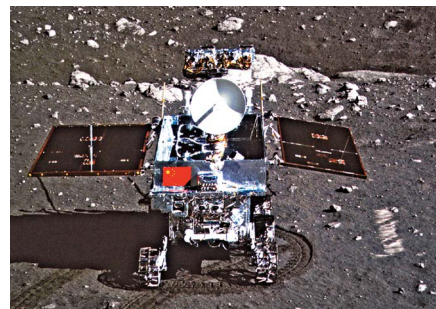
Do czego zdolne może być państwo zdradzone przez sojusznika! W takiej sytuacji znalazła się Arabia Saudyjska, gdy w listopadzie Amerykanie dogadali się z Iranem w sprawie programu nuklearnego. A wcześniej Waszyngton zgodził się na szybkiego premiera w Bagdadzie, poparł demokratyczną rewoltę w Egipcie i nadal bezwarunkowo wspiera Izrael. Arabia Saudyjska była dotychczas nie tylko filarem amerykańskich wpływów na Bliskim Wschodzie (czytaj s. 54) i najważniejszym kupcem broni made in USA, ale również sponsorem sunnickiej koalicji w regionie. Wkrótce może to się zmienić. Saudyjczycy książęta przesiadają ostatnio w Pekinie, a armia chce kupować broń od Rosjan. Saudyjczycy, jak nikt inny, mogą Amerykanom napsuć krwi na Bliskim Wschodzie. 22 stycznia w Szwajcarii rusza międzynarodowa konferencja w sprawie Syrii i żadne porozumienie nie będzie możliwe bez Rijadu, który mocno wspiera syryjskich rebeliantów.

Saudyjczycy mają też własne problemy: umierają kolejni następcy 90-letniego króla **Abdullah**a, a na wschodzie kraju nasila się bunt szyickiej mniejszości. Poza tym już zapowiedzieli, że w razie czego kupią bombę atomową od Pakistańczyków. Amerykanie mogą jeszcze pożałować tej zdrady.

Na Księżyc i dalej

Nie ustaje podbój kosmosu. Chińczycy cieszą się **Jadeitowym Królikiem**, łazikiem, który do początku lutego ma badać powierzchnię Księżyca – ostatni podobny pojazd wylądował tam w 1976 r. i należał do ZSRR. W stronę Marsa leci też indyjska rakieta, która 24 września umieści satelitę na orbicie Czerwonej Planety. Mniej więcej w tym samym czasie, po 17 latach przerwy, Rosja chciałaby znów wysłać kosmonautkę, tym razem 37-letnią Jelenę Serową. Także na jesień Amerykanie planują wystrzelenie wielkiego żagla słonecznego o powierzchni 1,2 tys. m i masie zaledwie 32 kg. NASA chce sprawdzić, czy w przyszłości podobne urządzenia będą się nadawały jako napędy sond podróżujących w najdalsze zakątki Wszechświata.

Natomiast bliższe okolice Ziemi staną się dostępne dla zwykłych śmiertelników, co prawda tych z bardzo zasobnymi portfelami. Biznesmen, wizjoner i awanturnik Richard Branson zaproponuje komercyjne wycieczki w kosmos – za dołączenie do ekskluzywnego grona ponad 500 astronautów, kosmonautów i taikonautów (wersja chińska) trzeba będzie wyłożyć, bagatela, 250 tys. dol. Wysokich lotów!



Zostań prorokiem we własnym kraju 2014

Zachęcieni wynikami poprzednich edycji konkursu, zapraszamy do nowej noworocznej zabawy we wróżby: „Zostań prorokiem 2014 r.”. W tym przełomowym momencie, kiedy wokół tyle przepowiedni, prognoz i wielkich wizji, prosimy odpowiedzieć na 10 prozaicznie konkretnych pytań. Na podstawie nadesłanych ankiet sporządzimy zbiorową prognozę, a wszystkie odpowiedzi zdeponujemy w redakcji. Zajrzymy do nich pod koniec roku, aby odszukać i nagrodzić najlepszych proroków wśród naszych czytelników. Sprawdź swoją wiedzę, intuicję, dar przewidywania:

1. 1 grudnia 2014 r. kurs NBP dolara wobec złotówki będzie wynosił:
a) poniżej 3,00 zł za dolara, b) pomiędzy 3,00 a 3,20 zł, c) powyżej 3,20 zł?
2. 1 grudnia 2014 r. kurs NBP euro wobec złotówki będzie wynosił:
a) poniżej 4,00 zł za euro, b) pomiędzy 4,00 a 4,20 zł, c) powyżej 4,20 zł?
3. 1 grudnia 2014 r. litr benzyny bezołowiowej 95 w sieci Orlen kosztować będzie:
a) poniżej 5,20 zł, b) pomiędzy 5,20 a 5,70 zł, c) powyżej 5,70 zł?
4. Stopa wzrostu PKB w Polsce za trzy kwartały 2014 r. wynosić będzie:
a) poniżej 2 proc., b) pomiędzy 2 a 2,5 proc., c) powyżej 2,5 proc.?
5. Czy w 2014 r. w wyborach do Parlamentu Europejskiego najlepszy wynik uzyska w Polsce Prawo i Sprawiedliwość?
a) tak, b) nie
6. Czy w 2014 r. w wyborach samorządowych w Polsce najlepszy wynik uzyska Prawo i Sprawiedliwość?
a) tak, b) nie
7. Czy 1 grudnia 2014 r. prezydentem Syrii będzie Baszar Asad?
a) tak, b) nie
8. Czy do 1 grudnia 2014 r. sprowadzony zostanie z Rosji do Polski wrak samolotu Tu-154, który rozbił się w 2010 r. w Smoleńsku?
a) tak, b) nie
9. Ile złotych medali zdobędzie polska reprezentacja w 2014 r. na zimowych igrzyskach olimpijskich w Soczi:
a) żadnego, b) jeden, c) dwa, d) trzy i więcej
10. Kto zwycięży w mistrzostwach świata w piłce nożnej mężczyzn rozgrywanych w 2014 r. w Brazylii:
a) Brazylia, b) Niemcy, c) Hiszpania, d) inny kraj?

KUPON KONKURSOWY

1. Dolar	A	B	C	
2. Euro	A	B	C	
3. Benzyna	A	B	C	
4. PKB	A	B	C	
5. Eurowybory	A	B		
6. Samorząd	A	B		
7. Asad	A	B		
8. Wrak	A	B		
9. Soczi	A	B	C	D
10. Mundial	A	B	C	D

Wycięte kupony prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych do 31 stycznia 2014 r.

na adres redakcji: ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 79, skr. pocztowa 13.

Uwaga! Ankietę można wypełnić także na stronie internetowej: www.polityka.pl/prorok

Imię i nazwisko

Adres

Tel.

Informujemy, że wypełnienie i nadesłanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie i wykorzystanie danych osobowych na potrzeby POLITYKI, w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie danych. Jednocześnie informujemy, że uczestnicy konkursu mają prawo wglądu do swoich danych i ich poprawiania. (DzU nr 133, poz. 883 z 1997 r.).

Kup książkę

2013: konkurs rozstrzygnięty

Zacznijmy od gospodarki. Tradycyjnie wybieramy tu cztery wskaźniki: kurs złotego do dolara i euro, cenę benzyny i stopę wzrostu PKB. To ostatnie pytanie okazało się stosunkowo proste. Dwie trzecie naszych czytelników trafnie wskazało na przedział 0,5–1,5 proc. (za trzy kwartały 2013 r. mieliśmy 1,1 proc.), a ponad połowa przewidywała osłabienie obu walut (na początku grudnia dolar kosztował 3,10 zł, a euro – 4,20 zł). Gorzej poszło z ceną etyliny 95, na optymistyczną przepowiednię, że potanieje w porównaniu z ub.r. i będzie kosztować poniżej 5,40 zł za litr (a konkretnie 5,34 zł, w sieci Orlen, o którą pytaliśmy), zdecydował się tylko co piąty. Najtrudniejsza okazała się prognoza polityczna dotycząca poparcia dla dwóch głównych partyjnych rywali. Tylko 11 proc. czytelników przewidywało, że Platforma Obywatelska straci pozycję lidera na rzecz PiS. To, co jeszcze rok temu wydawało się prawie nierealne, zwłaszcza sympatykom Platformy, stało się ciałem. Co prawda w sondażu CBOS z końca listopada, bo o ten pytaliśmy, ustępuje tylko jednym punktem (PiS – 25 proc., PO – 24 proc.), ale tendencja okazała się trwała. Jeśli chodzi o inny gorący temat polityczny, związany z katastrofą w Smoleńsku, a konkretnie o to, czy wrak tupolewa sprowadzony zostanie z Rosji do Polski, opinie okazały się mocno podzielone, jak w całym społeczeństwie, u nas prawie dokładnie w proporcjach pół na pół. Wrak, jak wiadomo, nie wrócił. Nie było za to kłopotu ze wskazaniem, że to Angela Merkel pozostanie przywódczynią Niemiec, a w dużym stopniu i Unii. Żelazną wiarę w Żelazną Kancelarz zaprezentowało 91 proc. czytelników. Zaś aż 94 proc. wierzyło, że mimo rozmaitych gniewnych słów i sygnałów ostrzegawczych wysyłanych do Brukseli Wielka Brytania nie zdecyduje się wystąpić z Unii. W tym roku z kolei Szkoci zadecydują w referendum, czy chcą pozostać w Wielkiej Brytanii, co też może mieć unijne implikacje (patrz s. 50). Pytaliśmy także o spodziewane losy prezydenta Syrii Baszara Asada, a w podtekście o to, czy uda się wspólnymi siłami zażegnać aktualnie najtragiczniejszy konflikt na świecie. Dwie trzecie czytelników uznało, że Asad zostanie u władzy, co rzeczywiście się stało, a z Syrii nadal nie napływają żadne pozytywne sygnały. W części sportowej pytaliśmy o spodziewanego zwycięzcę odbywających się w Polsce i Danii mistrzostw Europy w siatkówce. Wygrali, jak wiadomo, Włosi. W sumie dużo lepszą formę pokazała ekipa naszych czytelników. W trudnych warunkach utrzymała świetny wynik sprzed roku – aż 6 osób uzyskało 9 celnych trafień na 10: **Damian Cienkusz**, **Michał Olech** i **Michał Winiarczyk** z Warszawy, **Joanna Janiak** z Łodzi, **Piotr Nietz** z Piaseczna i **Andrzej Wójtowicz** z Poznania. A 37 osób poprawnie odpowiedziało na 8 pytań – ich nazwiska znajdują się na stronie www.polityka.pl/prorok, tam też podajemy regulamin tegorocznego konkursu.

Poprawne odpowiedzi:

1 B, 2 B, 3 A, 4 B, 5 A, 6 A, 7 B, 8 A, 9 B, 10 B.

GLOBALNY GRACZ NA RYNKU METALI NIEŻELAZNYCH



www.kghm.pl

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

[Kup książkę](#)





Horyzontów,
które nie wyznaczają
granic marzeń!
I szczęścia w 2014 roku!

Polskie korzenie. Globalny sukces.



[Kup książkę](#)



Sponsor Strategiczny
Polskiej Reprezentacji
Olimpijskiej

[Kup książkę](#)

Rocznica narodowej kłótni

◆ MARIUSZ JANICKI
 ◆ WIESŁAW WŁADYKA

Czy obchodzona w 2014 r.
25 rocznica powstania
III RP ma wreszcie szansę
 stać się dla Polaków
 Wielkim Świętem
 Niepodległości?



Podczas niedawnego marszu PiS padały hasła, że 13 grudnia 1981 r. i 4 czerwca 1989 r. to momenty narodowej zdrady. Co pokazuje, że przyszłoroczne obchody okrągłej rocznicy tamtych wyborów, powołania nowej Rzeczypospolitej, a także poprzedzających te wydarzenia obrad Okrągłego Stołu, powstania rządu Mazowieckiego, a po drodze 10 rocznica wstąpienia do Unii Europejskiej – staną się kolejną okazją do pompowania politycznego konfliktu.

Na dobrą sprawę będziemy obchodzić 25 rocznicę wybuchu sporów o nową Polskę. Trwa dyskusja, czy nowe państwo to był wielki sukces z kilkoma niepowodzeniami, czy wielka katastrofa bez przebłysków? Krytykowane są nie tylko ekonomiczne i systemowe wady nowego państwa – to jeszcze byłoby jakoś zrozumiałe. Negowana jest jednak także demokratyczna legitymacja III RP, którą prawica postrzega (tak przynajmniej deklaruje) jako państwo niesuwerenne (bo zwasalizowane przez sąsiadów), bez wolności słowa i poszanowania praw obywatelskich, podobne do PRL. Jeśli III RP niewiele się różni od komunistycznej Polski Ludowej, to logiczne jest, że nie ma co świętować 4 czerwca, a tym bardziej Okrągłego Stołu.

Amputowana legenda

III RP już trwa pięć lat dłużej niż jej poprzedniczka II RP, zwłaszcza że ta powstała w zasadzie nie w 1918 r., bo w istocie kilka lat później, po wojnie bolszewickiej. Potem trwała w nieustannym zagrożeniu z dwóch stron, co, jak jakieś fatum, doprowadziło do ko-



lejnej nieuchronnej utraty niepodległości. Ale pozostał mit niezłomnego, demokratycznego na miarę czasów państwa, które miało swoją duszę. A III RP nie ma żadnej duszy – zdaje się dowodzić prawica.

Państwo powstałe po 1989 r. nie może wybić się na wielkość, nie dorobiło się legendy, jest przedstawiane jako niepoważna, byle jaka bananowa republika, zawłaszczona przez kolesiów i cwaniaków. Jeśli redukowana jest duma, to nie ma atmosfery do jej manifestowania. Zwłaszcza że narodowo-katolicka prawica redukuje też bohaterów nowej niepodległości. Główni działacze dawnej Solidarności, antykomunistyczni konspiratorzy, więzieni i internowani, na skutek zręcznej operacji socjotechnicznej zostali zepchnięci do defensywy. Liderami patriotyzmu sami siebie mianowali ludzie drugiego szeregu, mniej kiedyś znani albo wręcz nieznani z działalności opozycyjnej, którzy teraz kontestują sens ustrojowej przemiany. Kiedy dawnych, prawdziwych bohaterów dość skutecznie zanegowano, a nowo mianowani patrioci nie mogą wypełnić tej roli, bo jednak – cokolwiek dzisiaj robią i mówią – nie mają wystarczających zasług, powstała historyczna i aksjologiczna pustka.

III RP jawi się teraz wielu nie tyle jako kraj, o który z poświęceniem walczone, ile jako państwo, które wykombinowano podczas tajnych narad, wynegocjowano z komunistami w zamian za gwarancję bezkarności. W dodatku jeśli lider PiS daje do zrozumienia, że dzisiaj Polska przeżywa swoje najgorsze dni, jeśli traktuje III RP jako inkarnację PRL, gdzie wiele zjawisk ma być podobnych do tych z czasów tzw. realnego socjalizmu, to zarazem relatywizuje Polskę Ludową. Paradoksalnie ją rehabilituje: skoro teraz jest niewiele lepiej, jeśli w ogóle, to tamten reżim nie był aż taki zły, a Gierek w porównaniu z Tuskiem wydaje się w takim rozumowaniu nie stać na straconej pozycji.

Trudno to traktować poważnie. Prawica amputowała legendę nowej niepodległości, a ponieważ ta operacja

trwała latami, pacjent przysnął i nie zauważył krytycznego momentu. Tak więc utrata niepodległościowej legendy '89 może być trwała.

Święto czterdziestolatków

Widać to także w badaniach opinii. Z ciekawego sondażu CBOS z czerwca br. wynika, że jeśli chodzi o ocenę transformacji ustrojowej, przybywa sceptyków. W 2009 r. 56 proc. respondentów badań uważało, że „zmiany, jakie zaszły w Polsce po 1989 r., przyniosły więcej korzyści niż strat”, jeszcze w 2010 r. – 47 proc., a w maju 2013 r. takiego zdania było tylko 37 proc. Odpowiednio wzrosła liczba tych, którzy uważają, że było odwrotnie – z 12 proc. w 2009 r. do 28 proc. w 2013 r. (zapewne zbieżność tej liczby z procentem poparcia dla PiS jest nieprzypadkowa). Pozostali respondenci uważają, że zyski i straty się zerują. Na ten spadek uznania dla przemian w kraju miał wpływ na pewno światowy kryzys, których zachwiał wiarę w siłę rynkowej gospodarki, ale bez wątpienia swoje też zrobił toksyczny przekaz PiS, wzmacniany po 10 kwietnia 2010 r.

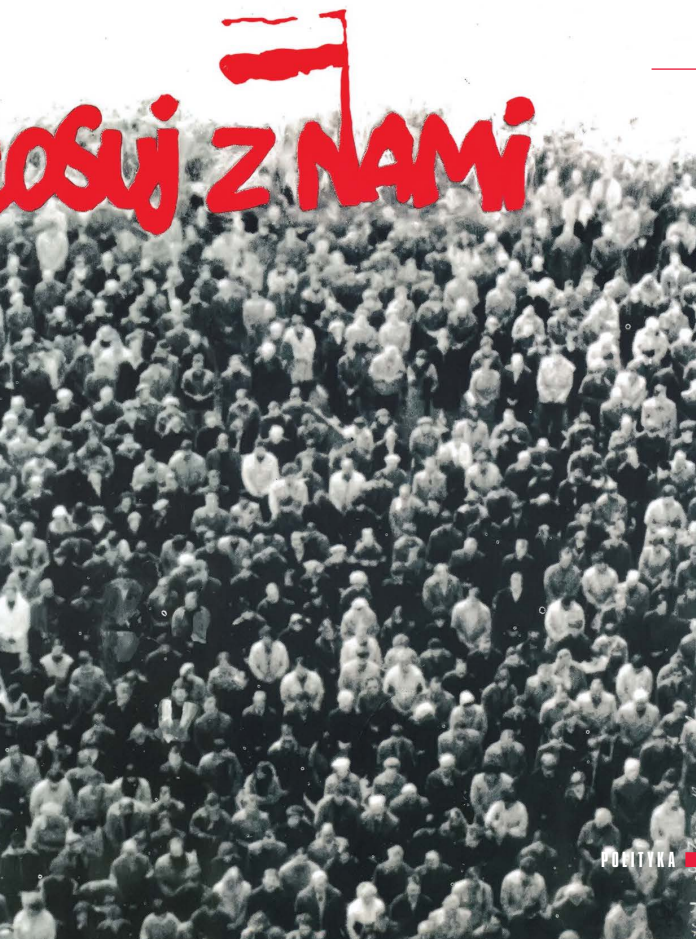
Kiedy respondentów badania pytano o osobiste doświadczenia, za „beneficjentów zmian po 1989 r.” uważa się tylko 23 proc. respondentów (to ten twardy elektorat Platformy?), a 18 proc. uważa, że oni i ich rodziny na przemianach straciły. Ale aż 52 proc. pytanym stwierdziło, co może zdumiewać – że transformacja ustrojowa w żaden sposób nie wpłynęła na ich życie! Może to tu znajduje się zasadnicza odpowiedź na pytanie, dlaczego 4 czerwca nie budzi u większości Polaków większych emocji. Być może nie zdajemy sobie do końca sprawy ze skali głębokiego wycofania się wielkiej grupy obywateli do sfery rodzinnej, prywatnej, do samowystarczalnych lokalnych społeczności, żyjących własnym, swoim rytmem, obok polityki, ideologii, spraw publicznych.

Ciekawe jest też zestawienie wiekowe oceniających przemiany po 1989 r. Zdecydowanie najwięcej zwolenników transformacja ma wśród osób w wieku 36–54 lat (46 proc.); zarówno wśród starszych, jak i młodszych roczników ta akceptacja gwałtownie maleje (23–33 proc.). Czerwcową rewolucja – dość nieoczekiwanie – jawi się zatem po części jako wydarzenie pokoleniowe dla dzisiejszych 40-, 50-latków, z małym okładem z obu stron. Pozostali mają dla przełomu z 1989 r. wyraźniej chłodniejsze uczucia albo są obojętni. Odmowa obchodzenia 4 czerwca może zatem wynikać tyleż z przekonania, że doszło wówczas do zdrady, ile z konstatacji: a cóż się takiego wielkiego stało?

Warto przypomnieć, że do epokowych wyborów w 1989 r., gdzie ludzie mieli pokazać figę zniechędzonym komunistom, nie poszło 40 proc. Polaków. Tę zmianę ustroju najwyraźniej wielu Polaków postrzega jako dość płynną. Może fakt, że przebiegła pokojowo, etapami, że nikt gwałtownie nie stracił życia, miał skutek uboczny: nie zrodził się mit, nie powstała martyrologia, a to właśnie hołd oddawany ofiarom, kult męczeństwa, poczucie skrzywdzenia są w narodowej tradycji najlepszą okazją do świętowania. W przełomie 1989 r. – na szczęście – tego zabrakło.

Dwa czerwce

Jeśli zatem przełomu nie było, terazniejszość jest zwyczajna, a jej źródła wydają się dalekie od wielkości, to heroów dawnej polskiej historii szuka się w II RP, a najważniejszym świętem staje się 11 listopada. Wciąż legendarne są Gdynia i Centralny Okręg Przemysłowy (i teraz polityk SLD obiecuje, że kiedy jego partia dojdzie do władzy, powstaną trzy nowe COP), te wielkie budowy przedwojennej Polski, a osiągnięcia kraju po 1989 r. są traktowane jako oczywistości, rzecz już niemal niewarta uwagi i docenienia. Dlatego 4 czerwca pozostaje jak dotąd okazją do świętowania dla



Plakat wyborczy Jacka Marczewskiego „Głosuj z nami”, wzywający do głosowania w wyborach 4 czerwca 1989 r. na kandydatów Komitetu Obywatelskiego Solidarność